Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 20 Stycznia 1912 roku | № 9

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Wróg człowieka.

(*Dok.*)

Takim jest człowiek, gdy się upije. Ale nie mniej jest nieszczęśliwym ten, który choć się nie upija tak ohydnie, jednakże stale mniej lub więcej spożywa tę truciznę. Działa ta trucizna zdradziecko, podstępnie, powoli, i dopiero po pewnym czasie występują na jaw straszne jej skutki, ale wtedy już im zaradzić trudno.

Cóż może być cięższego i nieznosniejszego, jak obłąkanie? Ilość obłąkanych co rok wzrasta. Pełno ich w szpitalach, już się tam nie mogą pomieścić. A wiecie, czytelnicy, jaka jest przyczyna waryacyi i obłąkania? Najczęściej alkohol. Bo nie tylko pijak sam traci rozum i z czasem wpada w obłęd, ale i dzieci jego często są pozbawione rozumu, chore na umyśle. Takie straszne choroby, jak biała gorączka, wielka choraba czyli choroba św. Walentego, są skutkiem alkoholu.

Szkodliwe działanie wódki nie ogracza się tylko do mózgu i głowy. Alkohol rujnuje i inne narządy organizmu ludzkiego, a najpierw serce. Serce nie może znosić takiej trucizny i zaczyna chorować. Wówczas człowiek doznaje duszności, jest niespokojny, nie może spać, choruje na wodną puchlinę.

Od alkoholu chorują ludzie na żołądek. Gdybyśmy zajrzeli do żołądka pijaka, to ujrzelibyśmy, że jest on czerwony; wódka ciągle go drażni i wywołuje napływ krwi i zaczerwienienie, a od tego żołądek choruje i nie może trawić.

Od wódki psuje się krew, bo się do niej przedostaje alkohol i zaraża wszystkie żyły w ciele ludzkiem. Z czasem te żyły twardnieją, wapnieją i pękają — a najczęściej w mózgu, i wówczas człowiek dostaje paraliżu i staje się kaleką do śmierci, albo i odrazu umiera.

Wódka psuje wątrobę, na którą tak wiele ludzi choruje i umiera. Od wódki wątroba się kurczy i maleje, człowiek chudnie, dostaje żółtaczki, wodnej puchliny.

Pijacy zwykle chorują na kaszel, chrypkę i katar.

Alkohol nad to wszystko — osłabia organizm, tak że człowiek pijący wódkę stale, choćby się ciężko nie upijał, łatwo

podlega chorobom zaraźliwym, jakiemi są: suchoty, cholera, ospa, tyfus, szkarlatyna i inne ciężkie choroby. Ileż to ludzi umiera na suchoty! Ale gdyby nie pili wódki, śmiertelność na tę straszną chorobę byłaby znacznie mniejsza, bo organizm nie osłabiony alkoholem, zwyciężyłby ją łatwiej. Kiedy wybuchnie gdzie cholera, to najwięcej zabiera pijaków, czyli tak zwanych alkoholików.

Jeszcze jedno zło pociąga za sobą ten niby niewinny alkohol, a w rzeczywistości ten nasz wróg śmiertelny. Chcąc kogoś oszukać lub skrzywdzić, chcąc namówić do jakiego występku, najłatwiej spoić, bo wtedy człowiek traci panowanie nad sobą, sumienie w nim usypia i gotów jest zrobić wszystko, czegoby po trzeźwemu nie zrobił, bo alboby się wstydził, albo też sumienieby się w nim odezwało. Gdzie ludzie piją mało, albo wcale nie piją, tam ilość występków i zbrodni ogromnie się zmniejsza, ludzie są uczciwsi i moralniejsi, a życie ich jest lepsze i szlachetniejsze.

Takie oto opłakane skutki sprowadza alkohol na człowieka, który go pije. Ale nie dosyć na tem. Nie tylko sam pijak, ale i jego dzieci są od alkoholu nieszczęśliwe. Dzieci pijaków rodzą się często martwe lub słabe i do życia niezdolne. A które żyją, są obarczone ciężkiemi chorobami, jak np. choroba św. Walentego, są głuchonieme, zidyociałe. Pod względem moralnym potomstwo pijaków przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Złodzieje, ludzie niemoralni, karciarze, koniokrady, podpalacze — są to najczęściej dzieci rodziców pijaków.

Gdy ustanowimy nad tem wszystkiem, co tu zaledwie pobieżnie zostało zebrane, cóż powiemy? Czy może być dla człowieka gorsze nieszczęście, gorszy wróg, a niżeli alkohol? Czy człowiek rozumny, dbający o siebie i o swoją rodzinę, może spokojnie tą trucizną się zatruwać? Nie. Należy raczej wszystkich środków się chwycić, aby zwalczać tego wroga, wyrzucić go z naszych domów, z naszych zebrań, ze wszystkich okoliczności naszego życia.

Bierzmy się, Bracia maryawici, do trzeźwości. Zaprowadźmy u siebie zupełną wstrzemięźliwość od napojów rozpalających. Nie poddawajmy się fałszywemu wstydowi, gdy ludzie niewstrzemięźliwi nas wyśmiewać będą za nasze dobre usiłowania. Z pomocą Bożą dojdziemy do upragnionego celu.

Z życia maryawickiego.

Łódź—Chojny.

Na przedmieściu Chojny pod Łodzią już od dwóch lat istnieje kaplica maryawicka w wynajętym domu. Maryawici na Chojnach zamierzają budować własną świątynię. Świadczy o tem korespondencya, którą od jednego z nich w tych dniach otrzymaliśmy, a którą umieszczamy poniżej.

„Donoszę Braciom maryawitom, że mamy tu w Chojnach z woli Bożej kaplicę. Na św. Wojciech będzie dwa lata, jak była poświęcona i nabożeństwa święte się odprawiają. A także jest szkoła z dwiema salami, w której mieści się do stu dzieci. Ale parafia nasza niema tu swojej własności, tylko musimy duże komorne płacić, i trudno nam nabyć jaki plac na własność, abyśmy mogli jaką świątynię pobudować.

„My maryawici choińscy składamy tutaj wielkie „Bog zapłać“ Ojcom maryawitom za starania i za trudy, które ponoszą; a także i całemu ogółowi łódzkiemu Braci maryawitów, za wasze współczucie, że nas odwiedzacie, bo powinniśmy wspólnie cieszyć się i radować. Przypominam sobie, jak jeszcze schodziliśmy się do kaplicy na ul. Pańską, wiecie, jaka to była wielka radość i uciecha, jak był stawiany gdzie jaki kościołek; i gdy budowano kościoły w Łodzi, tośmy się wszyscy cieszyli wspólną radością. U nas w Chojnach także potrzeba postawić jaki

kościołek nieduży. Piszę to nie dla jakich honorów lub pochwały, że chcemy kościoła lub że go mieć będziemy, lecz że tego wymaga sama sprawiedliwość. Bo kiedy szatan podwaja swoje wysiłki, to i my mamy podwoić nasze modlitwy, aby zniweczyć jego pokusy.

„Pisałem wyżej, że mamy szkołę. W miesiącu grudniu roku zeszłego przyjechał do nas na nieszpory wielebny O. biskup Andrzej, aby nas, gromadkę maryawitów, pocieszyć; a tu były tłumy narodu nie tylko maryawickiego, ale i rzymsko-katolickiego. O. biskup był tu z wielką tęsknotą oczekiwany i z miłością przyjęty, choć ubogo. Po nieszporach O. biskup powiedział przykładne kazanie, a potem poszedł poświęcić szkołę.“

Wojciech Staniewski.

Tak pisze jeden z maryawitów choińskich. W tych prostych słowach kryje się gorące pragnienie posiadania własnej świątyni, a tem samem i podniesienia czci Przenajświętszego Sakramentu. Piękne to są pragnienia! To też umiłowanym Braciom naszym życzymy spełnienia tych pragnień, jak również wytrwania w miłości Pana Jezusa.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Uroczystości noworoczne.** Telegr. min. Dworu donosi, że w Petersburgu, w dzień Nowego Roku, o g. 11 r. odbyło się Najwyższe wyjście z apartamentów wewnętrznych do soboru pałacu Zimowego. Po ukończonem nabożeństwie duchowieństwo nadworne złożyło Ich Cesarskim Mościom i Ich Cesarskim Wysokościom powinszowania. Następnie w sali Herbowej odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego, które złożyło Ich Cesarskim Mościom życzenia noworoczne.

— **Handel na dworcach.** Minister komunikacyi polecił władzom kolejowym, z uwagi na ogromną drożyznę, nie przeszkadzać okolicznym mieszkańcom prowadzić handlu artykułami spożywczymi na dworcach kolejowych. Jeżeli sprzedaż nie może być prowadzona na peronie, to należy na terytoryum dworca oddać na powyższy cel inne miejsca.

— **Zarząd kolei wiedeńskiej.** Na mocy Najwyżej zatwierdzonego d. 12 b. m. postanowienia Rady ministrów z d. 14-go b. m. utworzono samodzielny zarząd i skarbowej kolei warszawsko-wiedeńskiej i zarząd kontroli przy niej. Naczelnikiem kolei mianowano zarządzającego moskiewską siecią kolei windawsko-rybińskiej inżyniera Paukera, pomocnikiem jego — naczelnika ruchu kolei warszewsko-wiedeńskiej inż. Franka; naczelnikiem ruchu — inż. Weissa naczelnikiem wydziału drogowego — inż. Kruglikowa.

— **Telefon Warszawa—Lublin—Modlin.** Z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafów przygotowano już kosztorys urządzenia komunikacyi telefonicznej między Warszawą a Lublinem i Modlinem. Koszt budowy obliczono na rb. 30 tysięcy.

Opłata za korzystanie z telefonu projektowana jest w wysokości 60 kop. za 3 minuty rozmowy.

— **Dotychczasowe marki 20-kopiejkowe** będą wycofane z obiegu na pocztach 14 marca r. b., wzamian nich wydano nowe marki w tej samej cenie.

— **Nowe przepisy budowlane.** Komitet techniczno-budowlany przy minist. spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów i naczelników miast okólnik o zastosowaniu nowo zatwierdzonych przepisów o dozorze technicznym nad budową nowych domów w miastach. Kto chce zbudować nowy dom lub przebudować stary, winien złożyć podanie z załączeniem w dwuch egzemplarzach rysunków ogólnego planu placu, na którym stawiany lub przerabiany jest dom, oraz szczegółowych planów fasady i wszystkich części budynku według pięter, a także przekrojów podłużnych i poprzecznych. Plany winny być sporządzone według podziałki 2 sąż. na cal., fasady zaś i przekroje według podziałki 1 sąż. na cal, dla detali dozwolona jest podziałka dowolna. Poświadczona kopia projektu winna zawsze pozostawać na miejscu robót. Żadne zmiany w zatwierdzonych pierwotnie planach nie są dozwolone bez wyjednania na to pozwolenia.

— **Kolej z Płocka do Ciechanowa** została już wytknięta. Poczynając od stacyi Ciechanów, plant pójdzie z lewej strony szosy do Glinojecka, tam odchyli się w lewo, dążąc wprost przez Krajkowo do Raciąża, poza nim z małem odchyleniem w Cieciersku pójdzie przez Drobin, aż do skrętu przy Niszczycach, gdzie kolej przetnie szosę i pójdzie starym traktem do Trzepowa, a stamtąd parowem Maszewskim spuści się ku Wiśle.

— **Zatopienienie szybu.** Na koncesyi „Kazimierz", w Zagłębiu, wybito nowy szyb, z którego pędzono przecznicę do pokłabu „Reden". Gdy górnicy wypalili ostatnie strzały, które odkryły pokład węgli, wytrysło tak dużo wody, że górnicy, tylko dzięki przytomności umysłu, zdołali umknąć przed zalaniem ich w szybie. Obecnie szyb „Nordman" zalany jest wodą do wysokości — 22 metrów; zostały w nim pompy, zatopione przez wodę.

— **Skarby jasnogórskie.** Rozeszła się wiadomość, że policya lubelska, zrobiwszy rewizyę u jubilera Adlera w Lublinie, znalazła u niego część kosztowności, pochodzących z klasztoru jasnogórskiego. Kosztowności, których wartość dochodzi do 2 tysięcy rubli, zabrano w celu przesłania do władz sądowych w Piotrkowie dla sprawdzenia, czy pochodzą z Częstochowy. Kupiec Adler usprawiedliwiał się, że nabył kosztowności drogą uczciwą tylko przez konkurenta został niesłusznie oskarżony. Wypuszczono go na wolność.

— **Napady bandyckie.** Dnia 10 b. m. we wsi Łomianki pod Warszawą do sklepu Chaskla Galentera wtargnęli trzej opryszkowie, którzy, grożąc rewolwerami, zrabowali z szuflady 30 rb. i zbiegli.

W tych dniach na powracających do Radzymina z targu końskiego na Pradze kupców: 40-letniego Uszera Srebrnickiego i Moszka Wyrobnickiego, na szosie fortowej (w pobliżu fortu № 12) napadło ośmiu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali kupcom 170 rb. i umknęli.

W tych dniach we wsi Powązki, w gminie Młociny, do sklepów z wiktuałami Mendla Turka i Rubina Marka wtargnęło jednocześnie po trzech opryszków, uzbrojonych w rewolwery, którzy zabrali Turkowi 200 rb. Markowi zaś 10 rb. i czekolady za 5 rb., poczem zbiegli bezkarnie.

ZAGRANICZNA.

* **Powodzie we Francyi.** Do prasy paryskiej nadchodzą bez przerwy wiadomości o klęsce powodzi, która nawiedziła różne okolice Francyi. Poziom Marny podniósł się już o 2 metry, przybór zaś wody nie ustaje. W Rassiel, w departamencie Loise, zawalił się domek, podmyty przez wodę. Duelle stoi zupełnie pod wodą. W Cordes, departamencie Tarn, wiele osób opuściło domy zagrożone, obozując pod gołem niebem. I w Paryżu znać szybki przybór Sekwany. Woda zaczyna już wdzierać na ulicę miasta. Przybiera ona tak dalece, że żegluga została przerwana, a ulice nadbrzeżne (Quais) zalane. Pompy pracują już na Rue Van Loo, gdzie pokazała się woda, która przesiąkła z podziemi. Posłowie Paryża postanowili na specyalnie w tym celu zwołanej naradzie zainterpelować ministra spraw wewnętrznych co do środków, jakie przedsięwziął na wypadek powodzi. Wiadomości z departamentów, brzmią coraz groźniej.

* **W Persyi.** W kołach politycznych w Teheranie, krąży uporczywa pogłoska że Anglicy mają zamiar zająć na stałe porty perskie w zatoce perskiej. Wobec ostatnich wydarzeń, w stolicy wzmogła się znacznie liczba zwolenników byłego szacha, Mahometa Alego.

Donoszą z Teheranu, że stosunki tamtejsze przedstawiają się w opłakanym stanie. Regent zamierza wyjechać potajemnie zagranicę i więcej nie wrócić. Bachtiarowie obsadzili wczoraj arsenał, wobec czego stali się oni panami sytuacyi i oczekiwane jest przyjście ich do władzy. Zachodzi obawa, że wezmą górę żywioły reakcyjne. W całej Persyi panuje zupełna anarchia.

* **Z placu wojny.** Aeroplany włoskie, krążące w celach wywiadowczych na południu od Trypolisu, wyrzucają do obozów i osad arabskich całe pliki odezw, drukowanych w języku arabskim, w których przypominają okrucieństwa, spełniane przez Turków na Arabach, oraz zapewniają o pokojowych zamiarach ze strony Włochów.

* **Ze spraw chińskich.** W kołach miarodajnych Pekinu, utrzymuje się przekonanie, że dynastya mandżurska skłania się coraz bardziej do abdykacyi dobrowolnej. Naczelnicy powstania rozpoczęli

rokowania z dworem panującym, zapewniając, że w razie zrzeczenia się dobrowolnego, majątek cesarski pozostanie nienaruszonym. Także książęta krwi, obok zapewnienia nietykalności ich majątków, zatrzymać mają dotychczasowe tytuły. Słychać, że książęta wyrazili już zgodę na powyższe propozycye.

* **Wielki pożar.** W Japonii, w mieście Osaka spłonęło 1,600 domów. Pastwą ognia stało się wiele ofiar w ludziach.

Z prasy.

Emigracya do Parany.

Pod tym tytułem „Wiadomości Codzienne“ zamieściły korespondencyę z gub. Lubelskiej. Autor korespondencyi stwierdza, że gorączka wychodźcza ogarnęła szerokie warstwy ludu w tamtej okolicy i bynajmniej nie ustaje.

Wychodźtwo ludu wiejskiego do Parany w ostatnich czasach nie ustaje, lecz przeciwnie wzmaga się. Epidemia wychodźtwa ogarnęła szerokie masy ludności gub. Lubelskiej, tak że dziś niema chyba zakątka w tutejszej okolicy, w którym nie mówionoby o emigracyi i nie szykowano się do wyjazdu. Wszelkie środki, stosowane przez tutejszych „lekarzy“ społecznych w celu powstrzymania wychodźtwa, są bezskuteczne; nawet przestrogi księży z ambon o zgubnych skutkach nierozważnej emigracyi na nic się nie zdają.

Co do przyczyn wychodźtwa, to choć pozornie wychodźcy są ekonomicznie uposażeni nieźle, to jednak wogóle byt ich materyalny i moralny jest ciężki.

Bezstronność nakazuje wyznać całą prawdę, że drobny rolnik, pozostawiony sam sobie na kilku morgach ziemi, wobec poważnego braku potężniejszych czynników działających w kierunku rozwoju drobnych gospodarstw, staje bezradny w walce z koniecznymi potrzebami swego życia, a nie chcąc pogodzić się z losem marnej wegetacyi na kilku morgach, opuszcza „ojcowiznę“ i wędruje za morze. Parobek dworski, wyrobnik bezrolny, płacony za swą pracę gorzej, niż gdzieindziej, porzuca „niewdzięczną“ ojczyznę i szuka „szczęścia“ za morzem. Lecz czy to wymarzone i tak upragnione „szczęście“ znajduje za morzem— o to mało się kto troszczy i nad tem pytaniem niewielu się zastanawia, gdyż nieustannem marzeniem wychodźcy jest, jak najprędzej porzucić służbę i stać się „wolnym człowiekiem“. Nieraz w rozmowie ze służbą dworską starałem się wytłomaczyć zgubne skutki

---

Z ŻYCIA GÓRNIKÓW.

(*Dok.*)

A sam wypadek tak się przedstawiał w opisie: „Wroński z Młotkiem robili przy węglu, przy pracy obaliły się drabiny, a gdy je podnosili, Wroński począł skarżyć się na ból w plecach.“

Wrońska, słysząc to, zaprzeczyła:

— A jak jest w kartce wypadkowej, która wydaje się zaraz po wypadku?—zapytał jeden urzędnik.

Wrońska odpowiedziała, że kartki niema, bo tę kartkę bardzo nieraz ważną dla pokrzywdzonych, z nieoględności swojej dawno już podarła.

Zażądała wreszcie Wrońska należności z kasy bratniej, do której odtrącano część zarobku męża. Wyznaczono 3 rub. 33 kop. miesięcznie na utrzymanie jej i kilkorga dzieci i wyjaśniono:

— Tyle się należy za 20 lat jego pracy.

— Przepraszam, odrzekła Wrońska, bo 28 lat ciężko pracował.

Lecz protest jej nie odniósł żadnego skutku.

Udała się wtedy Wrońska z bólem serca do kumoszek i kumotrów, prosząc o poradę, płacąc za nią słono przyjęciem w swym domu. Ci poradzili jej udać się do pokątnego doradcy, chwaląc jego wielkie zasługi. Odjęła od ust sobie i dzieciom ze strawy, a kilkanaście rubli zaoszczędzonych jeszcze przez męża wydała dla doradców na prośby.

Ci wielce zasłużeni doradcy wiedzieli, że z próśb nie będzie skutku, lecz je pisali jaknajwięcej.

Zapytywany przez władze najwyższe ministeryalne Zarząd Towarzystwa polskiego fabryk i kopalni miejscowego Zagłębia odpowiadał, że wdowie Wrońskiej wynagrodzenia się nie należy, bo mąż jej wyzdrowiał zupełnie po wypadku, wszak poszedł do roboty, a wsparcie wyznaczone

masowej emigracyi, lecz w odpowiedzi otrzymałem wiele skarg i żalów na niesprawiedliwy ustrój społeczny i na los najwięcej upośledzonej warstwy w naszym narodzie — to jest służby dworskiej. Zwykle odpowiadano mi: „Nam (to jest służbie dworskiej), ani w Paranie, ani gdziekolwiekbądź gorzej być nie może, jak nam jest tu—w kraju".

Ulgi stemplowe.

„Gazeta Sądowa" ogłasza następujące wyjaśnienia, ważne dla drobnyah gospodarzy:

Centralne Tow. Rolnicze d. 19 lipca st. st. 1911 roku wystosowało do czterech ministeryów przedstawienie w sprawie chaosu ekonomicznego, wywołanego w stosunkach ekonomicznych włościańskich skutkiem cyrkularza ministra sprawiedliwości, polecającego rejentom stosowanie ulg stemplowych przy aktach kupna gruutów włościańskich tylko w tym wypadku, gdy akty te nie przekraczają jednej z norm gruntu: na gospodarstwo lub też na duszę męską. W kraju naszym ta ostatnia norma, zupełnie obca w stosunkach życiowych, stała się fikcyą prawną, bardzo silnie ścieśniającą stosowane prawa o ulgach stemplowych.

Obecnie Centralne Tow. Rolnicze za № 50343 i z datą 13 grudnia st. st. 1911 roku otrzymało od Banku włościańskiego zawiadomienie, że minister skarbu w porozumieniu z głównozarządzającym rolnictwem i z ministem spraw wewnętrznych wydał postanowienie o zmianie norm na gospodarstwo i na duszę męską w ten sposób, że w Królestwie mają nadal obowiązywać jedynie normy na gospodarstwo.

W ten sposób normy za duszę męskie tracą w Królestwie, poczynając od dnia 13 grudnia st. st. roku zeszłego, wszelką moc prawną, a cyrkularz ministra sprawiedliwości w tej jego części, która stosuje się do tych norm w Królestwie, traci również wszelką moc prawną.

Dziś prawnie istnieje tylko jedna norma: „na gospodarstwo". Drugiej normy „na duszę męską" dziś w Królestwie więcej niema. Nie można i nie wolno zatem więcej jej stosować.

(aż 3 r. 33 kop!) według przyjętych norm za 20-letnią pracę Wrońskiego powiększone być nie może.

Wrońska otrzymując takie odpowiedzi przez wójta miejscowej gminy, aż jęknęła z bólu i westchłęła do Boga o ratunek, a sobie wymawiała brak nauki, sprytu, zaradności, sama bowiem wiele była winna. Dzieci odczuwając ciężkie nadzwyczaj położenie materyalne, pracowały ciężko za przykładem swego ojca. Janek został górnikiem i całym opiekunem rodziny, na niego spadła cała troska o utrzymanie, matka bowiem i Józia zarabiały niewiele. Ignaś po skończeniu szkoły pracował u introligatora, również już zarabiał, a Staś chodził do szkoły, bardzo pilnie się uczył, w oczach świeciły mu się czasem łezki, lecz te nie były już z lenistwa jak dawniej, ale z niedoli i tęsknoty po ojcu. Często się modlił w domu i w kościele, polecał Panu Jezusowi duszę swego drogiego rodzica i prosił Matki Najświętszej Nieustającej Pomocy o wszelką pomoc w ich potrzebach.

A co słychać było u Młotka. Młotka, który dawniej razem z Wrońskim zatruty był nieszkodliwie gazami, wkrótce również nie stało na świecie. Anioł śmierci powisł nad gniazdem rodzinnem. Węgiel zabił go w kopalni, odrywając się w wielkiej bryle od skały.

Żona Młotka udała się do adwokata; zastała jego pomocnika. Ten przyrzekł wygrać za śmierć jej męża ze 2000 rubli, żądał jednak zrobienia rejentalnej umowy. Umowa była zrobiona i Młotkowa dostała zaliczkę przy rejencie 600 rubli. Czekała na sprawę dwa lata i kiedy już z kilkorgiem dzieci zużyła te pieniądze zupełnie, dowiedziała się, że adwokat pogodził się dobrowolnie z kopalnią, otrzymał sute wynagrodzenie za śmierć jej męża, sprawy sądowej nie wytoczył i wdowie więcej ani szeląga nie udzielił. Taki był koniec prawdziwej historyi dwóch rodzin górniczych.

R. Ż.

Włościanie nie potrzebują więcej otrzymywać świadectwa, ile mają dzieci płci męskiej i wszelkie kalkulacye norm gruntu na tem tle upadają. Istnieje tylko norma na gospodarstwo.

Odpowiedzi Redakcyi.

P.. Wojciech Staniewski w Chojnach. List Sz. Brata drukujemy, ale tylko w części. To co się odnosi do dawnych prześladowań, jak również o postępowaniu rz.-kat. księży opuszczamy; już zaprzestaliśmy o tem pisać. Z tego też powodu i poprzedni list Brata nie był drukowany. Za korespondencyę dziękujemy.

P. Julian Zaleski w Łomży. W kwestyi żądanego materyału damy odpowiedź wkrótce. Za kerespondencyę dziękujemy serdecznie, życząc Sz. Bratu pociechy i łaski od Pana Boga.

P. Wł. Landsberg w Petersburgu. 4 rub. 50 kop. otrzymaliśmy. Pismo i kalendarz wysyłamy. Brakujące numery wyszlemy również. Za życzenia składamy serdeczne „Bóg zapłać".

P. S. Żołnierowicz w Otroczy. Prenumeratę w ilości 2 rubli otrzymaliśmy. Pismo wysyłamy.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu wskutek skąpych dowozów, tendencya na targu warszawskim wzmocniła się. Młynarze, chcąc zapasy powiększyć, chętnie zawierali tranzakcye po cenach nieco droższych, niż w zeszłym tygodniu. Szczególnie chętnie nabywano gotowy towar. Na dostawę robiono mało z powodu wysokich żądań. Zapasy w młynach są małe.

Pszenica wyborowa w płac. i żąd.	7.55—7.65.
„ biała, średnia i dobra	7.30—7.50.
„ pstra	6.90—7.20.
Żyto wyborowe	5.50—5.60—5.65.
„ średnie	5.30—5.45.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.70—5.90.
„ średni	5.30—5.50.
„ 4-rzędowy	4.65—4.75.
Owies wyborowy	4.10—4.25.
„ średni	3.90 - 4.00.
„ ordyn.	3.60—3.70.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.60—3.80.
Kartoflana mączka za pud	1.40—1.55.

Wszystko f-co kolej.

MĄKA. W handlu mąką pszenną usposobienie wzmocniło się nieco, — w związku ze zwyżką cen zboża. Wszakże zapasy znaczne powstrzymują zwyżkę cen, które pozostały niezmienione.

Notowano mąkę pszenną z młyna parowego „Słodowiec":

№№ 4/0—11.85, 3/0—11.25, 2/0—10.75, 2a/0—10.25, 1/0—9.50, 1a—9.00, 1—8.50, 2a—8.00, 2—6 75.

Ceny za worek 200-funtowy. W tranzakcyach hurtowych rabat 25 kop. na worku.

Mąka żytnia również bez zmiany 7,00 za worek. Usposobienie dosyć mocne.

OTRĘBY. Usposobienie mocne. Ceny bez zmiany przy pokupie wywozowym bardzo żywym. W Warszawie otręby pszenne 84 do 88, żytnie do 99 kop. za pud, a przy odbiorze na stacyi granicznej pszenne 90, żytnie do 1.05 kop. za pud. Otręby jęczmienne na stacyi granicznej 100 do 105, a nawet wyżej przy pokupie bardzo chętnym. Na rynkach rosyjskich mocno. Zagranicą również mocno. W Gdańsku pszenne 86 do 93¼, żytnie do 94½. W Hamburgu otręby pszenne 92½ do 95, żytnie do 108⅛ za pud.

MAKUCHY. Stale i mocno, przy zaofiarowaniu bardzo szczupłem. Makuchy rzepakowe 1.00 do 1.10, lniane 118 do 120 kop. za pud w Warszawie; na stacyi granicznej o koszt frachtu wyżej. W Libawie lniane 134, słonecznikowe 102 kop. za pud. W Rydze lniane 134 do 135 kop. za pud. Zagranica mocno.

CHMIEL. Tranzakcyi wobec świąt st. st. nie było żadnych. Na rynku cisza, przy nastroju w zasadzie mocnym.

KONOPIE. Mocno. Zapasy małe, a chociaż tranzakcyi niewiele dokonano, to jednak ceny utrzymały się. gat. I do 6.25. II 5.90 do 6.10, pośledni 5.60 za pud.

ZIEMNIAKI. Mrozy powstrzymały zupełnie tranzakcye ziemniakami, gdyż o przewozie nie może być mowy, a nawet stan zapasów istniejących dopiero po zelżeniu będzie mógł być określony. Na miejscu na prowincyi ceny wynoszą 165 do 200 za korzec. W Warszawie cena za korzec do 2.50; na garnce w detalu 10—12 kop. za garniec. Zagranicą mocno. W Toruniu notują 2.10 do 2.45 za korzec.

CUKIER. Niepomyślne rezultaty zbiorów rolnych ubiegłego roku, musiały równocześnie źle rokować o konsumcyi cukru w naszym kraju i w ten sposób źle oddziaływać na rynek. Tymczasem wbrew tym poniekąd uzasadnionym pesymistycznym przewidywaniom, konsumcya cukru w naszym kraju wzrosła i to znacznie nawet, niż w latach ubiegłych. Cyfry statystyczne wykazują obecnie, t. j. za pierwsze 4 miesiące bieżącego okresu kampanijnego, ośmioprocentowy przyrost spożycia cukru we wszelkich postaciach, w porównaniu z tymże samym okresem kampanii ubiegłej, — a dziewięcioprocentowy w cukrze rafinowanym. Cyfry te powinnyby wzmocnić tendencyę i uniemożliwić kierunek zniżkowy, w którym podążali odbiorcy, powołując się na zmniejszenie konsumcyi, na zwiększony napływ do nas towaru rosyjskiego. Oczekiwane już wkrótce wyniki nadchodzącej sesyi konwencyi brukselskiej powinny w dalszym ciągu dodatnio wpłynąć na nasz rynek cukrowy.

RZEPAK. Ilości do dyspozycyi są bardzo małe na prowincyi. Zdarzają się tu owdzie partye po 120 i 150 korcy, za które posiadacze żądają do 10.50 za korzec. Tranzakcyi nie robiono.

NASIONA. W ciągu tygodnia świątecznego według st. st. obroty były bardzo małe. Usposobienie jednak jest stale mocne z bardzo małymi wyjątkami.

Koniczyna biała bardzo mocno, przy dużem poszukiwaniu gatunków wysokowyborowych, doskonale doczyszczonych, za które płacono 108—110 rb. za korzec.—Gatunki średnie od 95 rb. za korzec. Pośledniejsze niżej, zależne od gatunku i stopnia czystości.

Koniczyna czerwona nieco słabiej. W każdym razie jednak dobry towar bez kanianki płaci się około 72 za korzec; średnia koniczyna od 65 rb.

Koniczyny szwedzkiej bardzo mało; cena około 60 do 65 za korzec.

Przelot drogi 55 do 62 rb.

Tymotka—również bardzo mocno, ceny znowu się podniosły. Płacono i poszukiwano doborowego towaru po 48 do 50 rb. a nawet i wyżej nieco.

Wyka i pelucha— cokolwiek słabiej. Ceny w Warszawie wynoszą 7.25 do 7.50 za korzec, zależne od czystości i gatunku i od warunków miejscowych danego rynku.

Łubiny bardzo drogie,—niebieski 5,50—6.75, żółty 6.25—6.50 za korzec w Warszawie.

Seradela—około 2.00 do 2.20 za pud.

Przypomnieć trreba, że jarmark na nasiona w Warszawie odbędzie się dn. 14 i 15 lutego.

OLEJE ROŚLINNE. Usposobienie dla olejów roślinnych wzmocniło się nieco. Olej słonecznikowy 5.50 do 5.90. Olej bawełniany 6.20 do 6.30 za pud wraz z beczką. Olej lniany rosyjski zdrożał także Cena wynosi około 6.85 za pud wysokowyborowy, a olej lniany ryski 8.10 za pud. Olej rzepakowy surowy 5.85 do 5.60, rafinowany 6.00 do 6.10 za pud wraz z beczką.

OLEJ KOKOSOWY. Spokojnie i słabo przy cenach niezmienionych. C—8.10, CI 8,20 Cochin CC 8 80 za pud. Cochinol masło kokosowe 9.00 za pud.

OLEJE MINERALNE drożej. Ceny podniosły się. Olej № I—2.35 za pud.

OLEJE CYLINDROWE. Stale. Kazbek 3.50, Elbrus 3.60, Gloria 4.50 za pud.

POKOST bardzo mocno i wyżej. Pokost wyski ciemny i jasny z fabryki Szmidta 8.40 za pud.

OLIWA do maszyn 11.40 do 11.60, do palenia 1 .00 do 12.80 za pud.

CHEMIKALIA. Stale i mocno przy cenach niezmienionych.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje następujące ceny: 4.20 za beczkę 10-pud. i 4.95 za beczkę 12-pud.

SÓL. Spokojnie i stale. Cena w Warszawie 60—70 k. za pud wraz z workiem, w detalu na rynkach żywnościowych sól kuchenna 5 do 6 kop. za formę dwufuntową.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 55—56, deserowe II gat. 52—53, bryłowe 54—55, solone I gat. 50—51, solone II gat. 45—46, solone III gat. 41 do 42.

(„Nowa Gazeta" № 22).

KALENDARZYK.

Styczeń.

20	Sobota	Fabiana i Sebastyana M.
21	**Niedziela**	Agnieszki P. M.
22	Poniedziałek	Wincentego.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.